Nr. 26. w Sobotę dnia 31. Stycznia 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 29. Stycznia. — Przybyli tu: Książe Adam Czartoryski z Poznania i hr. Karol Stolberg Rossla z Oleśnicy.

Berlin, 29. Stycznia. — Wczora wieczorem odbył się u króla JMci na białéj sali w zamku bal, na który było około 1200 osób zaproszonych i rozpoczął się za przybyciem Najj. Państwa na białą salę polonezem, potem szły tańce towarzyskie, a następnie wieczerza przerwała na chwilę tańce, po któréj jeszcze trwały aż do godziny 1½

Berlin, 29. Stycznia. — Najświeższe wiadomości. Udzieloną amnestyą przez cesarza austryackiego w Medyolanie dobrze ocenia prasa austryacka i wcale nie osłania, w jakim udzieloną została celu. Ostdeutsche Post z tego powodu mówi, że amnestya owa powszechna, a nie wyjątkowa, stanie się wypadkiem europejskim, będzie regulatorem spraw włoskich.

Cesarz nadając powszechną amnestyą zapewnił sobie spokojność wewnątrz i bezpieczeństwo przeciw zewnętrznym knowaniom, a nadto osłabił wpływ polityczny Sardynii właśnie w owéj chwili, gdzie kwestya neapolitańska znów wziętą będzie pod porządek europejski układów i zapewne nie bez ograżek rewolucyjnych się zakończy.

Urzędowe przyjęcie perskiego posła w Paryżu i miane podczas posłuchania mowy, nie dowodzą serdeczności sprzymierza francusko-angielskiego, chociaż na ustach cesarza osiadł wyraz najserdeczniejszego sprzymierzeńca.

Perska wojna jest dalszym ciągiem dla Anglii wojny na wschodzie europejskim rozpoczętéj, którą przerwała z powodu domagań francuskich. W Azyi nie będzie Anglia znagloną do wywdzięczenia się za pomoc niesioną przez sprzymierzeńca. Oczywista Francuzi pod Sewastopolem służyli tylko interesowi Anglii i chcieli także dla siebie coś pozyskać, czyli innemi słowy rozszerzyć wojnę na widoki swoje polityczne, na co Anglicy zezwolić nie chcieli, mówiąc: za Rosyą potężną i upokorzoną otrzymalibyśmy potężniejszą Francyą, któraby tez może podążyła z czasem do Indyi. Z dwojga złego wybrano mniejsze, zerwano wojnę, a przeniesiono na własną rękę do Azyi. Cesarz z swéj strony wywdzięcza się Anglii za tę jéj lisią politykę i przy każdéj sposobności daje jéj poznać, jakie sojusze jéj zagrażają. Z tego też powodu cesarz lubo serdeczny sprzymierzeniec Anglii, serdecznie przyjmuje nadzwyczajnego posła państwa, które prowadzi z nią wojnę świętą. Wiadomo bowiem, że w ostatnim czasie szach perski ogłosił ludowi swojemu, iż wojnę przeciw Anglii prowadzi świętą. Przyjmując więc cesarz posła perskiego okazale i przychylnie, nie bardzo dopomaga swojemu sprzymierzeńcowi serdecznemu Anglii.

Tureckie dzienniki powtarzają swoje wiadomości o wielkich zwycięztwach odniesionych nad Czerkiesami. Kawkas zaś dziennik rosyjski donosi, że owszem Czerkiesi ponieśli klęskę. Rzeczą atoli najpewniejszą będzie, że ani zwycięztwa, ani klęski nie były wielkiego znaczenia.

We wschodniéj części Kaukazu, nad morzem Kaspijskiem, w Dagestanie, Czecznie i Lesgistanie, gdzie mieszkają pokolenia rządzone przez Szamila i gdzie od lat wielu toczyła się krwawa walka z tamecznemi góralami z jednéj a Rosyanami z drugiéj strony ustał z rokiem 1854 szczęk oręża. Szamil wówczas zawarł z Rosyanami pokój, który dotrzymywały obie strony. Położenie rzeczy jeszcze się tam nie zmieniło, bo Rosya nie życzy sobie walki na skrzydle w obec wojny perskiéj i dla tego zajmuje tylko odporne stanowiska przeciw ludom kaukazkim, a skupia armie swoje nad granicą perską. W części zachodniéj Kaukazu nad morzem Czarnem, trwa walka na małe rozmiary, gdzie Rosyanie wypierają Czerkiesów od morza w góry. Mieszkają tam pokolenia Czerkiesów, Abazów i nogajskich Tatarów, które prowadziły między sobą zaciętsze boje niż z Rosyanami. Dopiero gdy się rozległ rozgłos wojny wschodniéj i Turcy ruszyli do Mingrelii, wówczas pokolenia owe wzięły się do oręża i walczyły przeciw Rosyi. Odznaczył się między niemi Sefer basza, który hufce góralskie uorganizował i uzbroił i osiadł na ruinach forteczek rosyjskich w Suchum Kale, Anapie i po innych miejscach nadbrzeżnych. Nie można atoli porównywać utarczek tu staczanych z Rosyanami, z walką we wschodnim Kaukazie nad morzem Kaspijskiem, ani porównywać Sefera baszę z Szamilem. Władza Sefera bardzo jest słaba i nie może niepokoić Rosyan. Chociaż nie mogą tu działać znacznemi massami, jednakowoż już wyparli pokolenia kaukaskie od morza z Anapy, Suchum Kale i Sudszuk Kale w góry. W czasie tym stoczono kilka utarczek z pokoleniami owemi Kaukazu zachodniego, utarczki te przybrały w dziennikach konstantynopolitańskich i petersburgskich postacie bitew, ale te bitwy ocenić należy, wedle tego, cośmy powiedzieli o tamecznych ludach.

Co się tyczy reorganizacyi Księstw Naddunajskich, to konferencya paryska spisała instrukce dla komisyi wysadzonéj w Turczech, aby doglądała reform uznanych za potrzebne. Komisya ma tylko głos doradczy i baczyć powinna, aby finanse i administracya były zaprowadzone w duchu układu z d. 30. Marca. Nad systematem rządu dyskusya jest niedozwolona, gdyż jest także owym układem objęty. Z instrukcyi spisanéj okazuje się w końcu, iż w Paryżu stanęła konwencya między stronami układającemi się, względem stosunku księstw do Turcyi. Skoro tylko Austryacy ustąpią z Księstw Naddunajskich, ma być niebawem wojsko narodowe utworzone, które czuwać będzie nad utrzymaniem porządku w tych krajach.

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

(Ciąg dalszy.)

O przeprowadzaniu drutów łączących z sobą stacye. — Drugi drut okręgu elektrycznego zastępuje ziemia. — Przesyłanie jednoczesne dwóch depesz idących po jednym drucie w dwóch przeciwnych kierunkach. — Korzyści, które kolej żelazna otrzymała z telegrafii. — O jednostajnem uregulowaniu zegarów na wszystkich liniach kolei żelaznych każdego z osobna kraju. — Otrzymane tem bezpieczeństwo w ruchu pociągów. — Nowy telegraf, za pomocą którego pociąg znajdujący się w ruchu, może rozmawiać z obudwoma pośredniemi stacyami linii — również jak i z innym jakim pociągiem bieżącym po tejże drodze w jakim bądź kierunku.

Całem więc teraz zadaniem jest mechaniczne urządzenie przyrządu, którył z dowolną szybkością mógł przerwać i złączyć druty okręgu. Przyrządy te są bardzo proste. Najpowszechniéj z nich używany jest wprost kołem metalicznem podzielonem u obwodu na pewną ilość części, z których jedne są kościanemi lub drewnianemi, — to jest złemi przewodnikami, a drugie pozostają metalicznemi, — a zatem dobrze przewodzą elektryczność. Te części są sobie przeciwległe na obwodzie, to jest złemu przewodnikowi odpowiada zły przewodnik, a dobremu dobry. Takie koło stawia się gdzie niebądź w przerwie pomiędzy drutami okręgu telegrafu elektrycznego, których końce naciskają stale na obwód tego koła, bez względu na to czy kościane, czy metaliczne jego części będą do nich przytykać. Koło to obracane korbą ręczną na osi, musi raz kościanemi, to znów metalicznemi częściami dotykać drutów, a tem samem tyleż razy przerwać i złączyć okręg przebiegu strumienia elektrycznego; ponieważ bowiem, jak już nam wiadomo, kość jest złym przewodnikiem elektryczności który przegrodzi koniec drutów, a metal dobrym który je na nowo złączy. Że zaś można nadać temu kołu wielką bardzo ilość obrotów na sekundę jedną, więc oczywista, że się okręg elektryczny przerwie i złączy wedle woli ilość razy jeszcze większą, bowiem już w czasie jednego tylko obrotu koła dozna on tyle przerw i złączeń ile na obwodzie tego koła jest części kościanych i metalicznych. A ponieważ od złączenia okręgu zależny jak wiadomo przebieg strumienia elektrycznego, a od przebiegu elektryczności przez drut obwijający podkowę żelaza, zamienienie tego żelaza w elektro-magnes, który swą siłą przyciągającą wnet ruch nadaje zawieszonemu w pobliżu niego drążkowi żelaza, słusznie więc można powiedzieć, że jedno poruszenie palca dostateczne jest, by wprawić w ruch mechaniczny przyrząd o tysiące mil odległy i to w tejże saméj ułomkowéj części sekundy.

Druty stanowiące właśnie okrąg telegrafu elektrycznego, to jest łączące stacye, zawieszają się zwykle po nad ziemią, na słupach drewnianych w pewnych odległościach. W Ameryce zaś i Indyach słupy telegraficzne zastępowano drzewami lasów dziewiczych, przez które druty telegrafu już dziś przechodzą. Wybierają tylko na ten cel drzewa dość gibkie, by się mogły oprzeć niszczącéj sile zwrotnikowych uraganów. Pomimo to jednak dosyć częstemu ulegają one uszkodzeniu. Dla odosobnienia zaś drutów telegraficznych, to jest dla przerwania ich łączności z ziemią, u wierzchołka słupów lub drzew, na których się te druty zawieszają, umieszczają się kółka albo haki porcelanowe lub gliniane, przez które to druty przechodzą. Ponieważ porcelana i glina są złemi przewodnikami elektryczności, zapobiegają więc zetknięciu się tych drutów ze słupami drewnianemi, po którychby inaczéj ta elektryczność mogła spłynąć. Można jeszcze i w inny sposób prowadzić druty między-stacyjne, a mianowicie zakopując je w ziemię; lecz sposób ten wymaga już większych zachodów, ponieważ trzeba dla odosobnienia ich obwijać poprzednio druty w gutaperczę zmięszaną z pewną częścią siarki, która to mięszanina nazywa się gutaperczą wulkanizowaną. W wielu jednak krajach ten system łączenia przyjęto.

Długi czas mniemano, że dla uzupełnienia okręgu telegrafu elektrycznego niezbędne są dwa druty, z którychby po jednym elektryczność mogła od jednéj stacyi do drugiéj przebiedz, a następnie od téj powrócić do pierwszéj po drugim drucie. Lecz przekonano się potem, że ten warunek nie jest wcale koniecznym. Pierwszy Steinheil dowiódł, że ziemia najdokładniéj zastępuje drugi drut między-stacyjny, przeprowadzając powrotnie elektryczność nieporównanie jeszcze szybciéj, więc tem samem, że ziemia uzupełnia okrąg. Odkrycie to było wielkiéj wagi, bo-

Królestwo Polskie.

Warszawa, 26. Stycznia. — Najwyższym stopniem kapłaństwa, jest godność biskupów; w nich bowiem uważamy następców apostołów, pierwszych pasterzy i rządzców kościoła. Poświęcenie biskupa, zowie się konsekracyą, i ten obrzęd odbyty został z wielką uroczystością w dniu wczorajszym na osobie księdza Michała Maszewskiego, prałata scholastyka katedry włocławskiéj i administratora dyecezyi kujawsko-kaliskiéj, wyniesionego na stopień pasterza tejże dyecezyi. Jakoż już o godzinie 10téj z rana, zebrali się w kościele arcykatedralnym i metropolitalnym św. Jana, dynitarze, urzędnicy i obywatele miasta, oraz liczne tłumy pobożnych, obszerny ten przybytek boży napełniający. W prezbyteryum znajdował się ks. Benjamin Szymański, nominat biskup podlaski; prześwietna kapituła metropolitalna warszawska, zwierzchność akademii duchownéj, kanonicy i duchowieństwo dyecezyi kujawsko-kaliskiéj, na obrzęd konsekracyi swego pasterza przybyłe, kanonicy z kapituł kollegiat kaliskiéj i łowickiéj, alumni zakładów naukowych duchownych i przełożeni zakonów. Dla dopełnienia obrzędu konsekracyi biskupa, wyznaczeni są trzéj biskupi, to jest konsekrujący i dwóch asystujących. Konsekratorem ks. Marszewskiego, wczoraj, był ks. Antoni Melchior Fijałkowski, arcybiskup metropolita warszawski; dwoma asystującemi biskupami: Jan Teraszkiewicz, biskup bełzki, administrator dyecezyi chełmskiéj, obrządku grecko-unickiego, i ks. Tadeusz hr. Łubieński, biskup rodopolitański, sufragan kaliski. O godz. 10éj, ks. arcybiskup, przybrany pontyfikalnie, mając na ornatach włożony Palliusz, jako arcybiskup konsekrujący, stanął przed wielkim ołtarzem, oczekując na przybycie wybranego, (tak się mianuje mający być konsekrowanym). Dwóch biskupów asystujących, ks. hr. Łubieński i Teraszkiewicz, przybrani również pontyfikalnie w mitrach, przyprowadzili ks. Marszewskiego ubranego w kapę i albę, z kaplicy Niepokalanego Poczęcia N. Maryi, przed wielki ołtarz. Liczna procesya duchowieństwa dyecezyi kujawsko-kaliskiéj, poprzedzała dostojnych biskupów. Tu biskupij asystujący i wybrany, zasiedli przed konsekratorem, a najdostojniejszy arcypasterz, wezwał ks. Drozdowskiego, kanonika katedralnego włocławskiego, do odczytania bulli nominującéj ks. Marszewskiego, na biskupstwo kujawsko-kaliskie. Odczytanie to dopełnione zostało w texcie łacińskim przy wielkim ołtarzu. Poczem wybrany, ukląkł i wykonał przed ks. arcypasterzem konsekrującym rotę przysięgi na wierność i posłuszeństwo kościołowi i widoméj głowie jego, to jest ojcu świętemu; niemniéj przysięgę na wierność Najj. Alexandrowi II., cesarzowi wszech Rosyi, królowi polskiemu, któréj to przysiędze był obecny radzca tajny Muchanow, dyrektor główny prezydujący w komisyi rząd. spraw wewn. i duchownych. Nastąpił tak zwany examin wybranego.

Poczem asystujący biskupi, odprowadzili wybranego do kaplicy Niepokalanego poczęcia. Jednocześnie arcybiskup konsekrujący, przystąpił do odprawienia ofiary świętéj, gdy tymczasem wybrany ks. Marszewski, zostając w kaplicy, odmawiał też same modły aż do ś. ewangelii. Przed śtą zaś ewangelią przyprowadzony został znowu do konsekratora, który po krótkiéj modlitwie zapowiadziawszy jakie są powinności pasterskie, wezwał obecnych, aby się za wybranego modlili. W tym celu nastąpiła litania do wszystkich świętych, w czasie któréj wybrany leżał krzyżem. Po litanii wybrany ukląkł, a arcypasterz konsekrujący wraz z biskupami asystentami położyli mu księgę ewangelii na ramiona, a wkładając z kolei, ręce na głowę jego, mówili słowa: »Weź Ducha świętego«. Poczem najdostojniejszy arcybiskup konsekrator, odprawił stósowne modlitwy, a następnie namaszczył konsekrowanemu głowę i ręce krzyżem świętym. (Od téj to thwili, przyjmujący konsrkracyę, nie nazywa się już wybranym, lecz konsekrowanym.) Jakoż najdostojniejszy konsekrujący podał konsekrowanemu zaraz pastorał, jako znamię pasterskiego urzędu czyli biskupiéj godności, i włożył mu pierścień na znak zaślubienia się jego z kościołem swojéj dyecezyi, zdjął mu z ramion księgę ewangelii, i dał mu ją do rąk, mówiąc: »weź ewangelią, idź i opowiadaj ludowi tobie powierzonemu«. Tu konsekrator z biskupami asystującemi udzielił pocałunek pokoju, a biskupi asystujący odprowadzili dostojnego nowo konsekrowanego do kaplicy, dla odprawienia dalszych obrzędów. Jednocześnie arcybiskup konsekrator, odprawiał daléj ofiarę świętą, a za nadejściem offertorium, przyprowadzony przez swoich asystentów biskup konsekrowany ukląkł i podał konsekratorowi dwie świece gorejące, dwa bochenki chleba i wino. Ofiary te, wszystkie oznaczone herbem kapituły włocławskiéj, niesione były przed biskupem Marszewskim z kaplicy przed wielki ołtarz, przez zaproszonych do tego dygnitarzy. Świece gorejące nieśli: radzca stanu Salnicki, dyrektor wydziału wyznań i Eugeniusz Słubicki, radzca dyrekcyi głównéj tow. kredyt. ziemsk.; baryłki wina, złoconą i srebrzoną: radzca tajny Łaszczyński, gubernator cywilny warszawski i rzeczywisty radzca stanu szambelan hr. Uruski, marszałek szlachty; bochenki chleba, złocony i srebrzony: radzcy tajni, senatorowie hr. Skarbek, dyrektor główny prezydujący w kom. rząd. sprawiedl., i senator Eliaszewicz, zarządzający kancel. przyboczną księcia namiestnika. Po złożeniu ofiar na ołtarzu wielkim, nowo konsekrowany biskup stanął obok konsekratora, odprawiającego daléj mszą św. i wszystko z nim wspólnie odmawiało. W chwili komunii św., nowo konsekrowany biskup przyjął z rąk konsekratora Ciało i krew pańską pod obiema postaciami, stojąc. Gdy już msza św. ukończoną została, arcybiskup konsekrator, włożył nowemu pasterzowi na głowę mitrę i rękawiczki na rękę, a wprowadziwszy go wraz z asystującemi biskupami, na krzesło swoje, podał mu do rąk pastorał i sam zaintonował Te Deum. W czasie Te Deum, asystujący biskupi oprowadzali nowego biskupa po kościele, a ten błogosławił ludowi żegnając. Powróciwszy do wielkiego ołtarza, nowo konsekrowany biskup udzielił obecnym pasterskie błogosławieństwo, przeżegnywając ich po trzykroć. Na zakończenie obrzędu biskup kujawskokaliski, obróciwszy się do arcybiskupa metropolity, swego konsekratora, przyklękając, zaśpiewał trzykrotnie: »Ad multos annos, to jest do wielu lat«. I my to dzisiaj z najgłębszem uszanowaniem powtarzamy, zwracając zarazem te same słowa: ad multos annos, w imieniu całego ludu dyecezyi kujawsko-kaliskiéj, do nowo konsekrowanego pasterza jego, biskupa Michała Marszewskiego. Tkliwy wczoraj obrzęd, a dla swéj rzadkości wielom nie znany, napełnił bazylikę tlumem wiernych, uczynił głębokie wrażenie na sercach przytomnych, i długo trwać będzie w pamięci naszéj. Treść jego jest współczesna z samem ehrześciaństwem, jak to czytamy w dziejach apostolskich, a rozwinięcie całkowite, tak jak stoi teraz w pontyfikale, znajdujemy już w soborze kartagineńskim IV.

W czasie obrzędów, orkiestra archikatedralna wykonywała wzniosłe religijne dzieła, pod dyrekcyą p. Słoczyńskiego swego dyrektora.

Mówiliśmy wyżéj o herbie kapituły włocławskiéj; opisuje go Niesiecki w tych słowach: herb jéj (kapituły) Najśw. Panna w koronie, wszystka w promieniach, w lewéj ręce berło, w prawéj Pan Jezus, pod nogami księżyc; pole złote.

K. w.

— Wczoraj o godz. 4. po południu Marszewski, biskup dyecezyi kujawskokaliskiéj, dawał w hotelu angielskim świetny obiad. Na tym obiedzie znajdowali się: ks. Fijałkowski, arcybiskup metropolita warszawski, biskupi: bełzki, rodopolitański, nominat podlaski; radzca tajny Muchanow, dyr. gł. prez. w kom. rząd. spraw wewn. i duch.; radzcy tajni, senatorowie: hr. Skarbek, Eliaszewicz, Łaszczyński; marszałek szlachty hr. Uruski; radzca stanu Sołnicki, dyr. wydz. wyznań; radzca Słubicki; wielu znakomitych urzędników; ks. Myśliński administrator dyecezyi płockiéj, kapituła metropolitalna warszawska, kujawskokaliska, kilku dziekanów tejże dyecezyi, wielu kanoników i obywateli; w ogóle przeszło 70 osób.

— Zarząd warszawskiego ober-policmaijstra, wezwał Antoniego Janowskiego, rodem z miasta Łowicza będącego, który mieszkając czasowo w Warszawie i zostając w terminie u jednego z tutejszych majstrów stelmachskich, jeszcze w roku 1847 zbiegł za granicę, a będąc zatrzymany w Inowrocławiu w Prusach, z pod straży zbiegł i nie wiadomo gdzie się obecnie znajduje, ażeby najdaléj w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swą zameldował, a to pod rygorem artykułu 340 i 341 kodexu kar głównych i poprawczych.

— Onegdaj o godzinie 10éj w nocy, opatrzony św Sakramentami, po długiéj i ciężkiéj słabości, przeniósł się do wieczności, ksiądz Dominik Przybylski

---

wiem zmniejszało prawie o połowę koszta drutu. Po kilku doświadczeniach, które sprawdziły ten fakt fizyczny, przyjęto go powszechnie w urządzeniach telegrafów, których olbrzymia sieć drutowa pokrywa dziś prawie wszystkie kraje cywilizowane.

Lecz nie dość na tem, pewien fizyk wiedeński, Gintl, opierając się na doświadczeniach Włocha Zantedeschi, w roku zaprzeszłym urządził telegraf pomiędzy Wiedniem a Linz, po którego jednym drucie jednocześnie dają się przesyłać dwie depesze w dwóch przeciwległych kierunkach idące. Fakt ten fizyczny jest zadziwiającym. Pan Simens z Berlina, któremu już tyle udoskonaleń zawdzięcza telegrafia elektryczna, pracuje obecnie nad udoskonaleniem tego ostatniego telegrafu, który niesłychanie jeszcze zmniejszy koszta tyle dobroczynnego wynalazku, jakim jest telegrafia elektryczna.

Jeżeli w ogóle niezmiernie wiele dobrodziejstw człowiek doświadcza z telegrafii elektrycznéj, która zbliżyła ludzkość całą z sobą i spoiła ją silnemi węzłami wspólności potrzeb i wymiany myśli, w niczem jednak, można powiedzieć, bardziéj się dobroczynnie wpływ jéj nie dał uczuć, jak w przysługach oddanych kolejom żelaznym. Bezpieczeństwo ruchu pociągów bieżących na tych drogach zostało przez nią najzupełniéj osiągnionem.

Najprzód uregulowanie zegarów na wszystkich linijach kolei żelaznéj całego kraju, nastawiając wszystkie wedle czasu jakiego bądź głównego lub środkowego miejsca — które się dało z łatwością osiągnąć drogą telegrafii — było ważnym krokiem w ujednostajnieniu ruchu pociągów w pewnych danych wspólnych zegarowych godzinach. Wiadomo bowiem, że dla każdego miejsca ziemi czas się zmienia stosownie do jego długości geograficznéj — więc tem samem zawikłanie mogło mieć miejsce co do godzin ruchu pociągów. Stacye zaś rozmówiwszy się z sobą telegrafem, nie wypuszczają pociągów nadeszłych, jeżeli tylko inny idący w przeciwnym kierunku wyszedł już ze stacyi następnéj. Bezpieczeństwo to jest już dziś tak zupełnem — że wypadek może się już chyba zdarzyć na saméj stacyi, — bo na drodze pociągi z pewnością spotkać się nie mogą, skoro tylko służba kolei ściśle wykonywa swoje obowiązki. Lecz brakowało jeszcze jednego uzupełnienia tego wynalazku, które by już mogło dać otrzymać najzupełniejsze bezpieczeństwo, nawet na liniach wielkiego ruchu, a mianowicie możności rozmawiania stacyj telegraficznych z pociągami znajdującemi się w biegu, żeby módz ostrzedz je lub donieść o każdem grożącem im niebezpieczeństwie. Lecz i ta trudność została już zwyciężoną.

Jak to zwykle bywa kilku fizyków wpadło jednocześnie na myśl tego wynalazku, lecz najpraktyczniéj rozwiązał go w zaprzeszłym roku fizyk sardyński Bonelli. Urządzenie tego telegrafu następne. — Pomiędzy szynami drogi żelaznéj w pośrodku nich, kładzie się cienka sztaba żelazna grubości 4 a wysokości 20 milimetrów, wyniesiona bardzo nie wiele po nad ziemią od któréj się odosobnia glinianemi podstawami. W miejscach zaś w których są przejazdy lub na samych stacyach, ta sztaba obwija się gutaperczą i zanurza w ziemię. W ten sposób wszystkie stacye są z sobą związane. Jeden z wagonów pociągu przebiegającego po drodze, wiezie z sobą cały przyrząd telegraficzny, i wchodzi w styczność z tym drutem śród-szynowym, za pomocą blaszki obejmującéj tę szynę, którą z lekka naciska za pomocą sprężyny ślizgającéj się po niéj w przebiegu, a elektryczność powraca na powrót do stacyi za pośrednictwem samych osi wagonu, kół i szyn które stanowią uzupełnienie okręgu elektrycznego. W każdéj więc chwili wagon pociągowy w czasie nawet największéj szybkości swojego biegu może rozmawiać z pobliższemi stacyami, a co lepsze jeszcze nad to — może rozmawiać najswobodniéj z drugim pociągiem idącym po tejże drodze w jakim nie bądź kierunku. Więc dwa pociągi bieżące pomiędzy jednemi i temiż stacyami najspokojniéj pędzić mogą, będąc w możności uwiadamiania się w każdéj chwili o wzajemnéj swéj odległości od siebie, i stosownie do tego mogą zmniejszyć lub zwiększyć szybkość ruchu pociągów, a nawet w razie potrzeby zatrzymać je. Widzimy więc, że telegraf Bonelli'ego ziścił wszystkie prawie wymagania w tym względzie, najzupełniéj zabezpieczył maszyny od spotkania się z sobą na drodze, a tem samem nieporównanie jeszcze bezpieczniejszą uczynił podróż kolejami. Życzyćby należało żeby ten system telegraficzny jak najpowszechniéj i jak najrychléj został wszędzie wprowadzonym. Te szczególniéj koleje, na których się odbywa wielki ruch pociągów — jak to ma miejsce najbardziéj w Anglii i Belgii — najkonieczniéj prawie wymagają dobroczynnéj pomocy telegrafu Bonelliego, dla zupełniejszego zabezpieczenia się od możliwych wypadków najechania na siebie pociągów. (D. c. n.)

mający lat 59, magister stéj teologii, kanonik honorowy katedry lubelskiéj, proboszcz parafii świecichowskiéj w gub. lubelskiéj, profesor pisma św. i oryentalnych języków w akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Warszawie. Urodził się we wsi Piotrkowie w gubernii lubelskiéj d. 3. Sierpnia 1798 roku. Nauki szkolne początkowe odbył w Opolu u ks. Pijarów, następnie gimnazyalne w Lublinie; po ukończeniu których, zamiłowawszy stan duchowny, wstąpił do seminaryum dyecezalnego w Lublinie w roku 1816, zkąd po roku pobytu przeszedł na wydział teologiczny do b. królewsko Alexandrowskiego uniwersytetu w Warszawie, gdzie po ukończeniu całkowitego kursu nauk, otrzymał w r. 1820 stopień naukowy magistra św. teologii. W r. 1821 przyjął święcenia kapłańskie i przeznaczony został na komendarza parafii a razem i profesora szkół w m. Szczebrzeszynie. W r. 1825, został proboszczem parafii we wsi Targowisku gub. lubelskiéj. W r. 1830, był przeznaczony na adjunkta dyecezalnéj wizyty jlnéj; w r. 1832 zaszczycony został kanonią honorową katedry lubelskiéj, a w r. 1837 po rezygnacyi dotychczasowego swego probostwa przeniósł się za nominacyą stolicy apostolskiéj na proboszcza parafii do wsi Swiecichowie, którą do śmierci zarządzał. Nakoniec w roku 1846 d. 12. Stycznia powołany został na profesora do akademii duchownéj, i na téj to posadzie, zakończył swój pasterski i nauczycielski pełen pracy żywot. Akademia duchowna straciła w nim pełnego zdolności profesora, mianowicie w tak trudnych przedmiotach, jakim jest wykład pisma św. i języków wschodnich, a którym się zmarły z całem zamiłowaniem poświęcał. Wieczny spokój jego duszy! — Dziś odbędzie się wyprowadzenie zwłok ś. p. ks. Dominika Przybylskiego kanonika, proboszcza i profesora akademii, o godz. 4éj po południu z domu przy ulicy Rynek Nowego Miasta do kościoła ks. Franciszkanów. — Jutro o godz. 10éj rano, w tymże kościele odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego kapłana, po którem nastąpi przeprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

— Most na Wiśle pod Warszawą ma przyjść do skutku i będzie go budował Vignolles inżynier angielski ten sam, który stawiał most pod Kijowem na Dnieprze. Dniepr tam jest szerszy przynajmniéj dwa razy jak Wisła u nas a jednak most ten powiódł mu się jak najzupełniéj i nawet do arcydzieł policzny został. Z tego więc powodu i my sobie możemy coś pomyślnego rokować, skoro to przedsiębiorstwo w tak dobre oddane ręce. Vignolles był w Warszawie, i już do Londynu wyjechał. Most ten jak wieść niesie, ma zbudować tamże to jest w Londynie a tu przywieść rzecz gotową i złożyć, wszystko to nam jedno, jak zrobi tak zrobi, byleśmy nakoniec mieli most stały. Cz.

Rosya.

Przedstawiliśmy kilka razy, iż chociaż wojna wschodnia zniszczyła chwilowo wyłączne panowanie Rosyi na morzu Czarnem, jednak ani ta wojna, ani pokój paryski niezdołają wstrzymać stanowczo tego państwa, otaczającego z dwóch stron morze Czarne i ciążącego na nie połową swojéj potęgi, — w jego naturalnem dążeniu do owładnienia napowrót wód czarnomorskich. Przedstawiliśmy jakie potrzeby pędzą Rosyę do tego celu, jekie ułatwienia i środki ma w jego osiągnieniu; wskazywaliśmy nakoniec jakie poczyniła w téj mierze kroki i przygotowania nienaruszając bynajmniéj warunków traktatu paryskiego. Założenie wielkiego towarzystwa żeglugi parowéj i handlu na morzu Czarnem i wodach do niego wpływających, którego towarzystwo może dla Rosyi wykształcić żeglarzy i majtków na morzu Czarnem dotąd jéj zbywających, a nawet stworzyć tam dla niéj flotę wojenną, gdyż parowce według pewnego systemu budowane, z łatwością we fregaty wojenne zamienionemi być mogą; odbudowanie Sewastopola w groźniejszéj jeszcze postaci bez naruszenia traktatów, gdyż Rosya ma prawo wznieść twierdzę nadbrzeżną a w niéj warsztaty dla floty handlowéj; budowanie w Mikołajewie okrętów wojennych i utrzymanie tego olbrzymiego zakładu wojennno-morskiego; nakoniec wydobywanie z zatoki sewestopolskiéj zatopionych tu parówców w części tylko uszkodzonych; oto przygotowania do pomienionego celu, o którym już nieraz wspominaliśmy zamieszczając wiadomości z nad morza Czarnego odbierane. Korespondent dziennika Moniteur de l'armée zaprzeczył tym wiadomościom, twierdząc, że Rosyanie nie wyciągając z głębi wód zatopionych w porcie sewastopolskim statków, nie czynią przygotowań do odbudowania Sewastopola, i nie robią żadnych statków wojennych na warsztatach mikołajewskich. Ten turysta francuski niechciał widzieć jak się zdaje wielu rzeczy. Nie tylko bowiem późniejsze listy z nad Czarnego morza mówią o tych pracach i przygotowaniach; lecz nawet Inwalid Ruski potwierdza to w części, a przecież pod tym względem nie można go posądzać o stronniczość, gdyż właśnie nie jest to na rekę polityce rosyjskiéj zagranicznéj, którąby niechciała zwiększać nieufności i niespokojności Anglii. Pułkownik Zawadowski opisuje w Inwalidzie Ruskim w jakim stanie zastał Sewastopol w końcu zeszłéj jesieni; mówi on nie tylko o szybkiem odbudowaniu Sewastopola, lecz o pomyślnem wydobywaniu parowców zatopionych w zatoce. Opisuje szczegółowo wydobywanie tych okrętów; donosi, jak wielka liczba majtków i żołnierzy na brzegu i na łodziach oraz nurków w kauczukowem ubraniu i metalowych hełmach, zajęta jest tą pracą; jak w jego oczach ukazał się wynurzający się z głębi wód parowiec, z jaką radością i okrzykiem go powitano. Te wydobywane statki naprawiane są na miejscu lub prowadzone do Mikołajewa do naprawy. Czas.

— Rosyjska misya w Chinach ogłosiła trzeci zeszyt sprawodania ze swych czynności w Chinach a raczéj z wiadomości tamże zebranych. W zeszycie tym znajdujemy następujące rozprawy: »Dzieje upadku dynastyi« przez Chrapowickiego. Dynastya Ming była dynastyą chińską narodową; wywrócenie jéj przez Mongołów, opanowanie władzy i tronu przez panującą dziś tatarską dynastyą Manczu, jest właściwie ujarzmienie Chin przez Mongołów, z pod których władzy właśnie Chińczycy wybić się usiłują; powstanie i wojna domowa od lat kilku tocząca się w tem obszernem państwie, ma na celu wypędzenie Mongołów i przywrócenie na tron dynastyi Ming. »Uwagi pewnego Chińczyka z Nagasaki, o domowem życiu i obyczajach Chińczyków« spisane przez Cwetkowa. »O chodowli jedwabników w Chinach, o uprawie tam kartofli i wczesnego jęczmienia« przez Gorzkiewicza. »Droga wodna między Tanczin i Szanghay« będąca najważniejszą drogą komunikacyjną między północnemi i południowemi prowincyami, przez archimandrytę Paladi. »System monetarny i finansowy chiński« przez mnicha Ewlampi. Rozprawy te rzucają światło na chińskie tak mało znane stosunki, które przy dzisiejszéj sprawie chińsko-rosyjsko-angielskiéj coraz większéj nabywają wagi.

— Gazeta Senaca ogłasza układ handlowy zawarty między Rosyą u królestwem obojga Sycylii, korzystny dla handlu obu państw.

Francya.

Paryż, 26. Stycznia. — Feruk Khan oddaje wizyty ciału dyplomatycznemu.

— Sprawozdawca sądu kasacyjnego miał wnieść o odrzucenie rekursu Vergera.

— Księżna Liven jest bardzo chora i sądzą, że nie wyjdzie. Pan Guizot i cała jego familia nie opuszcza ani na chwilę choréj.

— Zapewniają, że Francya wkrótce przywróci stosunki dyplomatyczne z Neapolem.

Włochy.

Z Medyolanu z 25. Stycznia donoszę do Times, że powszechna amnestya wywołała niezmierne wrażenie. Cały Medyolan oświetlony dobrowolnie. W teatrze *Della Scala* z wielkiem uniesieniem przyjęto cesarza.

Neapol, 15. Stycznia. — W ostatni poniedziałek po południu o godzinie 4éj, opuścił król nagle Neapol, udając się do Cesarty. Przygotowania do podróży działy się skrycie. Król jechał w powozie czterokonnym otoczony orszakiem jazdy. Nie użył do tego jak się to zwykle dzieje, kolei żelaznéj. Zdaje się przeto, że król się czegoś przeląkł i schronił się do Cesarty. Występowanie policyi neapolitańskiéj jest dowolniejszem niż kiedykolwiek. Aresztowania odbywają się ciągle skrycie i publicznie w wielkiéj liczbie. Liczba aresztowanych w dniu 9 i 10 m. b. wynosiła 300 osób. Związano ich parami, odprowadzono do Vicoria i rewidowano ich jak najskrupulatniéj. Nazajutrz większą ich część uwolniono, wielu tylko za piśmiennem zapewnieniem, że nie będą odwiedzać kawiarń. Aresztowania nieustały, z każdym dniem nowych więżą. Między uwięzionymi znajduje się wielu, których niedawno ułaskawiono; tych nie ułaskawiają. Ułaskawienia, o których w ostatnich czasach tak wiele mówiono, rzeczywiście ścieśnione zostały.

Hiszpania.

Madryt, 20. Stycznia. — Epoca donosi: Banda Villalaina i Hierros poddała się z bronią i ze wszystkiemi przyborami. W imieniu królowéj ułaskawił ich jeneralny kapitan. Z 10 ludzi téj bandy przybyło 4 do Burgos z jeneralnym kapitanem. Obadwaj Hierros jechali konno po obu stronach, mając w środku jeneralnego kapitana; czterech ułanów jechało za nimi. Hierros oświadczyli, że nie mogli dłużéj uniknąć niezmordowanych prześladowań jeneralnego kapitana. Od ośmiu dni śledził ich trop w trop i zamknął w odosobnionym domu. Zostawił w pewnem oddaleniu swój poczet i sam wszedł do domu. »Wiem,« odezwał się do Hierros, »że jesteście waleczni i nie zdołacie się zhańbić podłym czynem.« To rycerskie zaufanie przemogło wszelki opór Hierros i złożyli przysięgę wierności królowéj. Miasto Burgos widziało ich poddanie się i wjazd. Jeneralny kapitan przyjął ich w swój dom i pozwolił im, na słowo honoru, udać się do miast prowincyalnych, gdzie się chcą osadowić.

Madryt, 21. Stycznia. — Narvaez czuje się być dość silnym, oddalić swego niebezpiecznego przeciwnika i utrzymać się na miejscu; czy się myli, przyszłość okaże. Z temi nadziejami, jakie Narvaeza ożywiają, łączy się niedbałość, z jaką panowie Mon i Vermadez de Castro wybierają się na swoje dyplomatyczne posady. — Walka wyborcza dotycząca ayuntamientos, prowadzi się tak żywo, że z tego wnieść można o walce w izbach. Wszelkie środki poruszają szczególniéj moderados, aby kandydatom swoim wyjednać głosy. Nie szczędzą na to pieniędzy, i można sądzić o moralności kraju kiedy powiem, że na głos oborczy wyznaczono 40 franków. Progresiści nie umieją się jakoś łączyć, bo brak im męża posiadającego zaufanie całéj partyi, i wiele osób ubiega się o posadę szefa. — Za tak nieodzowną rzecz uważają tu zamiar rządu, obejścia konstytucyi pod względem kortezów, że wielka część dzienników prosi rząd o ogłoszenie tego tajemnego planu. — Królowa jest cierpiącą, leży w łóżku na febrę. — Sławny uniwersytet w Alcalii kupiło pewne towarzystwo, aby zachować ten pomnik hiszpańskiéj cywilizacyi. — Ministerstwo postanowiło amnestyą rokoszanów karlistycznych z roku 1855.

Kronika miejscowa.

Poznań, 30. Stycznia. — Gaz. niemiecka pozn. powiada, że magistrat tutejszy spowodowany sprawozdaniem zamieszczonem w téjże gazecie o posiedzeniu reprezentantów miejskich z d. 22. b. m., zwrócił uwagę zgromadzenia tego, że wedle wniosków komisyi finansowéj mogłoby się upowszechnić zdanie między publicznością, iż magistrat opóźnił się z przedłożeniem etatu, iż zaniedbał przeznaczyć materyały opałowe z wyrabiania gazu pozostałe na potrzeby zakładów miejskich, iż miasto narażone jest przez magistrat na obdłużenie, iż obrócił majątek kamelaryjny bez zezwolenia reprezentantów miejskich na zakłady nowe i nieuwzględnił ich uchwał. Gdy w sprawozdaniu powiedziano, iż niektórzy członkowie magistratu stanęli tylko w obronie jego, zamiast iż zaprzeczyli prawdziwości podań, przeto mogłoby się podejrzenie na magistrat upowszechnić, ile że sprawozdanie jest bardzo obszerne i niby z aktów urzędów wyciągnięte, gdy tymczasem jest ono sprawozdaniem prywatnem, mogącem jednak w błąd wprowadzić publiczną opinią. Chcąc temu złemu zapobiedz wnosi więc magistrat aby zgromadzenie zajmowało się redakcyą urzędowych sprawozdań o posiedzeniach publicznych reprezentantów miejskich i podawało je do wiadomości publicznéj.

(Nadesłano.)

Poznań, 30. Stycznia. — Od dnia wczorajszego bawi w murach naszych zagranicą dobrze znana, przez pisma publiczne zaszczytnie wspominana śpiewaczka artystka pani Petri, Krakowianka. W przejeździe swoim do Pesztu zamyśla tu dać koncert. Posłuchajmy co o niéj Czas krakowski z 4. d. Grudnia r. z. mówi:

»Z wszelką słusznością powiedzieć musim, że p. Petri jest dobrą i wykształconą śpiewaczką. Głos jéj nisko soprano, żwawe mezzo-soprano, tak stósowny do oddania tragicznych partyj w wielkich operach — wyrobiony i rozległy, wysoko rozwinięta sztuka, dramatyczność w śpiewie, pewność i jasność w pasażowaniu, czystość w deklamacyi: oto przymioty czyniące z pani Petri znakomitą śpiewaczkę dramatyczną. Zalety śpiewu pani Petri i ta zdolność jéj do dramatycznego śpiewu najjaśniéj zabłysła w dramatycznych aryach z oper Verdego »Hernani« i »Traviata« itd.

Kuryer Warsz. z 30 Października 1856 tak się odezwał:

»Wczoraj w teatrze wielkim dała się słyszeć w przejeździe z Hermanstadu, pani Petri, artystka śpiewu, uczennica Bordogniego. Spiew pani Petri podobał się u nas powszechnie, głos jéj jest silny, nadzwyczaj wyrobiony, intonacya pewna, a szkoła piękna. Publiczność nasza przyjmowała artystkę z zadowoleniem wielkiem, okrywano ją oklaskami po każdym ustępie a po ukończeniu pięciokrotnem zaszczycono przywołaniem.«

Do tak skąpych zabaw karnawału naszego przybywa nowa, którą zapewnie mile powitamy.

Rozmaite wiadomości.

— Chińczycy zajmują się teraz jeografią z wielkiem zamiłowaniem. Pomiędzy najnowszemi dziełami tego rodzaju, odznacza się najbardziéj jeografia wysokiego urzędnika chińskiego, Sen-ke-pu, z kulą ziemską i innemi kartami. Naiwny wstęp autora świadczy dostatecznie, jak mało znali wtedy (1849) mieszkańcy państwa niebieskiego, niektóre części ziemi. »Dawniéj, powiada autor chiński, wiedzieliśmy wprawdzie o istnieniu morza Lodowatego na północy; ale nie słyszeliśmy nigdy o tem, by takie morze istnialo i na południu. Gdy przeto ludzie z zachodu pokazywali nam karty, na których znajdował się także ten drugi ocean, sądziliśmy, że dla niedokładnéj znajomości języka chińskiego, mylą się w nazwach południa i północy; ale gdyśmy późniéj pytali o to pewnego misyonarza angielskiego, nazwiskiem Abeel; zapewnił nas tenże, że rzecz ma się tak istotnie.« O Europie i jéj mieszkańcach, ma jeograf chiński lepsze wyobrażenie. »Kraj ten, powiada, jest bardzo urodzajny i bogaty w różne produkta. Mieszkańcy są łagodni i roztropni, bardzo zręczni w układaniu planów, a jeszcze śmielsi w wykonywaniu. Z drzewa i kruszców robią prześliczne rzeczy. Także w używaniu wody i ognia są bardzo zręczni. Na okrętach i żegludze znają się doskonale, i mierzą może nie myląc się ani na stopę, ba, na cal nawet. Tym sposobem dostają się, nie błądząc wcale, w najkrótszym czasie do Chin, chociaż oddalone są od Europy o 70,000 »li« (7000 godzin).« Karty chińskie, których znajduje się kilka w muzeach paryskich, nie mają żadnéj proporcyi, ale za to są morza i rzeki z zielonemi falami i okrętami góry z siną perspektywą i zielonemi lasami, pagody, twierdze, wieże i lasy w najżywszych kolorach i bardzo ładnie przedstawione.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — *Roczniki gospodarstwa krajowego*, kończące 15ty rok swego istnienia, po raz pierwszy w tegorocznym Styczniowym numerze ogłosiły listę członków redakcyi i spółwłaścicieli swego pisma. Szczegóły te, dotyczące kroniki spółczesnéj, nie będą bez interesu dla naszych czytelników, i dla tego tu je powtarzamy, a mianowicie: że założycielem 1842 r. i pierwotnym *Roczników* głównym redaktorem do chwili swego skonu, był pod tylu względami krajowi zasłużony mąż Kajetan Garbiński. Od roku 1847 skład redakcyi jest następujący: Głównym redaktorem hr. Andrzej Zamoyski; członkami redakcyi: Walery Szamota, Wł. Gruszecki i Wł. Garbiński. Spółwłaścicielami zaś pisma są: Jakób Łaszczyński (przewodniczący ogólnym posiedzeniom), hr. Stan. Alexandrowicz, St. Brykczyński, hr. August Cieszkowski, Dominik Dziewanowski, Adam Goltz, Ludwik i Stanisław Górscy, hr. Karol Jezierski, Andrzej Koźmian, hr. Adam Krasiński, Adolf Kurtz, Wł. Lasocki, Adam Łęski, hr. Leon Łubieński, Wacław Łuszczewski, hr. Wł. Małachowski, Jakób Okęcki, Jan i Maciéj Ordęgowie, hr. Alex. Ostrowski, hr. Kazimierz Plater-Zyberk, hr. August, Henryk i Tomasz Potoccy, Alex. Przezdziecki, Alex. Rembieliński, hr. Alfons Sierakowski, Felix Sobański, hr. Kaz. Starzeński, Ed. Szydłowski, hr. Seweryn Uruski, Karol i Piotr Walewscy, Fr. Węgleński, Tytus Wojciechowski, książę Adam Woroniecki, hr. Jan, August i Stanisław Zamoyscy, i Gustaw Zieliński. Cała więc lista członków redakcyi, spółwłaścicieli *Roczników gospodarstwa krajowego* obejmuje dzisiaj osób 45.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Stycznia.

Pszenica 50—84 tal.

Żyto 45—$45\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń $46\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty $44\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $44\frac{1}{4}$ tal., na dostawę wiosenną $44\frac{1}{4}$—44 tal.

Jęczmień wielki 33—41 tal.

Owies 21—25 tal.

Groch 36—48 tal.

Olej rzepiowy 17 tal., na Styczeń 17—$16\frac{2}{2}\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty $16\frac{2}{4}$ tal., na Luty Marzec $16\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{12}$ tal.

Olej lniany $14\frac{2}{3}$ tal., na dostawę wiosenną i Maj Czerwiec $14\frac{3}{4}$ tal.

Okowita $26\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń, Styczeń Luty i Luty Marzec $26\frac{7}{12}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień 27 tal., na Kwiecień Maj $27\frac{1}{6}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $27\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $28\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal.

Szczecin, 29. Stycznia.

Pszenica na dostawę wiosenną $74\frac{1}{2}$ tal.

Żyto 43 tal., na dostawę wiosenną 45 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $13\frac{1}{2}$ proc., na dostawę wiosenną $13\frac{1}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 30. Stycznia.

BAZAR: Petri z Krakowa, Palicki z Kościana, Rożycki z Warszawy, Ostrowski z Gułtow, Dąbrowski z Winnéjgóry.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Gross z Szamotuł, Wierski z Biezdrowa, Witte, Lembke i Prill z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Tempelhoff z Skorzewa, Jeżewski z Topolna, hr. Węsierska z Zakrzewa, Hoffmann z Wrocławia, Altner z Crefeld, Lewy z Hamburga, Weiss z Kistrzyna, Kirstein z Hanoweru.

HOTEL DU NORD: Dziembowski z Żydowa, Dunin z Lechlina, Łaszczyńska z Grabowa, Caspary z Kutna, Rau z Śmigla, Dahlström z Zaniemyśla, Bremer z Saalfeld.

POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Tarnowa, Suszycki z Słomowa, Sokolnicki z Grodziszka, Królikowski z Jaśkowa, Hepkowski z Opatówka.

HOTEL BERLINSKI: Burghardt z Węglewa, Pietrowski z Malczewa, Więżewski z Wrześni, Kamiński z Parska.

HOTEL PARYZKI: Ponikierski z Wiśniewa, Kadow i Bukowski z Ruchocinka, Przeradzki z Stawu, Poswik z Trzemeszna, Koszutski z Mierzyna.

POD BIAŁYM ORŁEM: Wackermann z Rogoźna, Kownacki z Kościana, Spielmann z Ryczywolu, Busse z Jankowa.

HOTEL KRUGA: Bergmann z Śmigla, Hirsekorn, Scheibe i Töpfe z N. Tomyśla.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Moldehnke z Hali, ul. Rycerska Nr. 15.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 29. Stycznia 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	96
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	81
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	. .	$86\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$98\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$90\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$105\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 30. Stycznia 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	12	6	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	2	6
Żyta przedniego, szefel	1	18	—	1	20	—
Żyta lżejszego.	1	15	—	1	16	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	13	6	1	16	6
Jęczmienia małego	1	10	—	1	15	—
Owsa, szefel	—	26	6	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	12	6	1	15	—
Gorch na pastwę	1	7	6	1	10	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Koniczyna czerwona	15	—	—	15	15	—
Koniczyna biała	15	—	—	16	—	—
Siana, centnar	—	25	—	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt	5	15	—	6	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 28. Stycznia						
dnia 29. »	20	15	—	21	—	—